

## Prowokacje lotnictwa izraelskiego

Samoloty izraelskie dwukrotnie w sobotę usiłowały atakować pozycje egipskie w strefie Kanału Sueskiego. O godzinie 11.30 czasu lokalnego 24 maszyny izraelskie, które nadleciały nad pozycje egipskie w rejonie Ismailii, El-Fardan i El-Kantara oraz na południe od Jeziora Gorzkiego zostały zmuszone do odwrotu przez artylerię przeciwlotniczą ZRA.

O godz. 14 grupa samolotów izraelskich usiłowała atakować pozycje ZRA w środkowym sektorze Kanału Sueskiego. Jeden z samolotów agresora typu „Phantom” został trafiony i eksplodował w powietrzu. Był to szósty samolot izraelski typu „Phantom” zestrzelony przez egipską artylerię przeciwlotniczą w lipcu.

Strona egipska nie poniosła żadnych strat.

Rzecznik wojskowy w Bejrucie podał do wiadomości, że o godzinie 16-tej czasu lokalnego, samoloty izraelskie przez pół godziny bombardowały libańskie wzgórza w pobliżu miejscowości Kafr Szuba i Hasbaja w południowej części kraju. Zostały one ostrzelane przez libańską artylerię przeciwlotniczą. Bombardowanie spowodowało jedynie szkody na polach uprawnych.

Rzecznik wojskowy w Ammanie poinformował, że o godz. 18.10 czasu lokalnego wojska izraelskie rozpoczęły ostrzeliwanie z moździerzy pozycji jordańskich w rejonie Telet MUSA oraz Beisan. Wymiana ognia trwała 75 minut. Strona jordańska nie poniosła żadnych strat. (PAP)

## Nie ustają walki w Indochinach

W Wietnamie Południowym zanotowano 6 ataków partyzantów na obiekty nieprzyjacielskie.

W tym samym czasie lotnictwo amerykańskie koncentrowało swoje działania w rejonie tzw. frontu północnego w prowincji Thua Thien nieopodal doliny Ashau.

Amerykański rzecznik wojskowy podał w sobotę w Sajgonie, że poprzedniego dnia do szło do szeregu ciężkich starć w wielu prowincjach południowego wietnamskich między oddziałami wyzwoleniczymi i wojskami USA. W starciach tych zginęło 4 żołnierzy amerykańskich, a 19 zostało rannych.

Natomiast rzecznik sił reżimowych poinformował, że pod czas dwóch starć, których widownią była prowincja An Xuyen 240 km na południe od Sajgonu, w których wzięły udział dwa bataliony armii sajsjonskiej, 15 żołnierzy reżimowych zostało rannych.

W Kambodży w piątek w chwili, kiedy marionetkowy prezydent Thieu prowadził rozmowy z przywódcami khmerskimi, w mieście Neak Leung doszło do starcia w odległości zaledwie 12 km na południowy zachód od miejsca spotkania polityków. (PAP)

## 50-lecie ubezpieczeń społecznych w Polsce

W Warszawie odbyła się uroczysta akademicka z okazji 50-lecia ubezpieczeń społecznych w Polsce. Przybyli na nią wicepremier Piotr Jaroszewicz, przedstawiciele kierownictwa ruchu zawodowego, ministrowie. Akademikę otworzył przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych — Wacław Pawlik.

Referat okolicznościowy wygłosił prezes ZUS — Stefan Będkowski.

## Rozmowa Nixon — Scheel

W sobotę po południu czasu warszawskiego prezydent USA Nixon spotkał się z przebywającym z oficjalną wizytą w Warszawie ministrem spraw zagranicznych NRE Scheelem. Spotkanie trwało 40 minut.

# GLOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN  
19/20 VII 1970  
Wydanie AB

Rok wyd. XXVI  
Nr 170 (8214)  
Cena 50 gr

## Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

### Wystąpienie Mariana Spychalskiego

Przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski — Marian Spychalski, wręczył w sobotę w Belwederze akty nominacyjne 83 nowo mianowanym profesorom zwyczajnym i nadzwyczajnym wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych i innych placówek naukowych.

W uroczystości uczestniczyli: sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak, członkowie Rady Państwa: Witold Jaroński, Józef Ozga-Michalski i Bolesław Rumiński, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, szef kancelarii

Rady Państwa — Edmund Bożański, członkowie kierownictwa resortów i rektorzy wyższych uczelni.

Marian Spychalski złożył nowo mianowanemu profesorowi serdeczne życzenia w imieniu kierownictwa politycznego i państwowego PRL. Każdego fakt mianowania nowej grupy profesorów — powiedział Marszałek Polski — sprawia nam satysfakcję i zadowolenie. Powód do zadowolenia z nadania tytułów naukowych obecnym tu nominatom, jest tym większy, że — ze względu na ich wiek — tytuł ten jest dla nich nie tylko ukoronowaniem dotychczasowej pracy naukowej, lecz przede wszystkim otwiera nowe możliwości jej rozszerzenia i pogłębienia.

M. Spychalski podkreślił, że obecnie szczególnie wysokie zadania stoją w dziedzinie kształcenia kadr naukowych i badawczych. Czas, w którym żyjemy i które nadchodzą, wymaga jak najbardziej sprawności i szybkiego działania w kierunku sprostania rosnącym wymaganiom, dokonania rewolucji naukowo-technicznej. Decydujący wpływ na realizację tego zadania ma wysoki poziom naszej kadry naukowej, jej kwalifikacje, postawa ideowo-polityczna i zaangażowanie.

Dokonanie przed 25 laty, w najtrudniejszych momentach naszych dziejów, właściwego wyboru i pójście nową drogą pod przewodnictwem partii, umożliwiło nam uzyskanie zwycięstwa i pozwoliło dokonać olbrzymiego rozwoju naszego kraju. Ale historia nie czeka. Trzeba wzmocnić wysiłki, aby dotrzymać kroku innym.

Marszałek Polski zwrócił się do nowo mianowanych profesorów z apelem o jeszcze większy wysiłek w kierunku intensywnego rozwoju nauki oraz koncentracji badań naukowych na głównych i decydujących kierunkach ustalonych w planie rozwoju naszego kraju. W przekonaniu, że cele te spełnią wszyscy polscy naukowcy, w tym również nowo mianowani profesorowie — Marian Spychalski złożył nominatom życzenia dalszej owocnej pracy na polu badań naukowych i wychowania młodzieży.

nie było 30 stopni Celsjusza. Meteorolodzy przewidują dalszy wzrost temperatury w ciągu najbliższych dni.

## Polscy alpinisci w górach Pamiru

Do Tadżykistanu przybyła w tych dniach 10-osobowa grupa polskich alpinistów, która — wraz z radzieckimi kolegami — zamierza zdobyć jeden z niezdobytych dotychczas i nieposiadających nazwy szczytów gór Pamiru.

## Nowy minerał księżycowy

Nowy minerał odkryty w skałach księżycowych nazwany został apolloitem na cześć załogi „Apollo-11”, która przywoziła go na ziemię przed rokiem. Nazwa minerału zawierającego żelazo i tytan składa się z pierwszych liter nazwisk Neila Armstronga, Edwina Aldrina i Michaela Collinsa.

W imieniu nowo mianowanych profesorów zabrał głos prof. Jan Anioła z AGH. Nominacje profesorskie, wręczone w dniu poprzedzającym Święto Odrodzenia Polski — powiedział — są dla nas szczególnie zobowiązujące. W dzisiejszych czasach rozwój nauki i osobisty rozwój uczonych, mogą się najlepiej odbywać w działalności kolektywnej. Właściwą atmosferę i warunki do takiej właśnie pracy stwarza polskim naukowcom opieka władz partyjnych i państwowych.

Listę nowo mianowanych profesorów prasa publikowała w dniu 11 lipca, br.

PAP

## Z okazji 22 Lipca

## Imponujący dorobek zobowiązań i czynów społecznych

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu zbilansowała dorobek zobowiązań produkcyjnych oraz czynów społecznych zrealizowanych przez wielkopolskie zakłady pracy z okazji 25-lecia powrotu ziem zachodnich oraz Święta 22 Lipca.

Łączna wartość tegorocznych zobowiązań produkcyjnych wynosi w Wielkopolsce 943 000 000 zł. Program ten zrealizowany został wg. stanu na 10 lipca br., w 54,3 proc., tj. w wysokości 513 000 000 zł. Czynny społeczne przyniosły na szczeblu gospodarczym wartości, sięgające 82 220 000 zł. W tej dziedzinie program roczny zrealizowany został już w blisko 64 proc. Realizacja wielu zobowiązań, szczególnie w zakresie dodatkowej produkcji, przyczyniła się do wykonania, a nawet i wyprzedzenia przekroczenia zadań produkcyjnych Narodowego Planu Gospodarczego.

Realizację programu czynów społecznych w województwie poznańskim zbilansował również Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu. Program tegoroczny przewiduje

## 800 000 motocykli ze Świdnika

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, wyprodukowała wczoraj 800-tysięczny motocykl małosilnikowy o pojemności 125 cm sześci.

Produkcję motocykli podjął „Świdnik” w 1954 roku, dostarczając wówczas pierwszą partię — 500 sztuk pojazdów jednośladowych. Obecnie z taśm montażowej wytwórni schodzi rocznie od 85 — 90 tys. motocykli. Na rynek krajowy dostarczono w tym czasie 7 różnych rodzajów typów motocykli.

Aktualnie „Świdnik” wytwarza motocykl M06-B1, który ze względu na swe walory eksploatacyjne i technologiczne przez znaczony jest dla szerokiego odbiorcy. Obecnie produkowany motocykl może być stosowany na wszystkich drogach. Warto dodać, że w zakładzie pracuje się nad dalszą poprawą jego walorów eksploatacyjnych. WSK poza tym popularnym motocyklem produkuje także małe serie motocykli sportowych.

Warto dodać, że na świdnickich motocyklach jeżdżą także za granicą, m. in. w Turcji, Iraku, Iranie i Nigerii. (PAP)

Tak w Polskę iść...



Na zdjęciu: nasz fotoreporter spotkał na drodze ze schroniska w Zieleńcu (Kotlina Kłodzka) młodzież z obozu wędrownego Szkoły Podstawowej nr 109 z Wrocławia.

Fot. — CAF

## Senegal broni integralności kraju

Rząd Senegalu postanowił wzmocnić oddziały wojskowe stacjonujące w prowincji graniczącej z portugalską kolonią, Gwineą Bissau. Oficjalny komunikat głosi, że decyzję tę podjęto w związku z nową serią agresywnych ataków dokonanych przez Portugalię przeciwko wsiom senegalskim. Premier Senegalu oświadczył, że w razie konieczności integralność terytorium senegalskiego zostanie zapewniona przy pomocy wszelkich środków.

## Sukcesy sił patriotycznych Mozambiku

W Dar Es Salam, stolicy Tanzanii, w sztabie Frontu Wyzwolenia Narodowego Mozambiku (Frelimo) opublikowano komunikat o sukcesach sił wyzwoleniczych Mozambiku w ostatnich tygodniach. Komunikat podaje, że w ciągu ostatnich 5 tygodni — od 6 maja do 13 lipca — w prowincji Kabu — Delgado patriotów wyeliminowali z walki ponad 130 żołnierzy oddziałów portugalskich, zestrzelili samolot i zniszczyli 17 pojazdów wojskowych. W innej prowincji Mozambiku-Niasa w dniach od 16 kwietnia do 25 maja zabito 45 żołnierzy portugalskich i zniszczono 9 transporterów wojskowych.

Dowództwo Frelimo stwierdza w komunikacie, że w ciągu ostatnich miesięcy strategia portugalskich władz kolonialnych w prowincji Kabu-Delgado zakładała przywrócenie łączności między poszczególnymi punktami oporu, które zostały odizolowane przez oddziały Frontu Wyzwolenia Narodowego Mozambiku. Jednakże wysiłki te nie przyniosły żadnych rezultatów. Drogi w prowincji Kabu-Delgado w dalszym ciągu znajdują się pod kontrolą patriotycznych sił Mozambiku. (PAP)

## Pierwszy cement z „Chełma II”

W sobotę, uruchomiona przed 3 dniami cementownia „Chełm II”, wyprodukowała pierwszą partię 100 ton cementu.

Na uroczystości z tej okazji przybył do Chełma I sekretarz KW PZPR w Lublinie — Władysław Kozdra oraz minister budownictwa i przem. mat. bud. — Andrzej Giersz.

Uczestnicy spotkania wystosowali list do Władysława Gomułki, w którym piszą m. in., że „uchwała V Zjazdu PZPR zobowiązywała nas do uruchomienia cementowni do końca 1970 r. Oddanie jej o 5 miesięcy przed terminem pozwoli na wyprodukowanie dodatkowo pół mln. ton cementu do końca bieżącego roku”. (PAP)

## Ćwiczenia wojsk Układu Warszawskiego

Zgodnie z planem w okresie od 13—17 lipca 1970 r. przebiegały ćwiczenia Wojsk Obrony Przeciwlotniczej państw Układu Warszawskiego. Ćwiczeniami kierował dowódca Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Krajów Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, P. F. Baticki.

Ćwiczenia wykazały wysoki stopień wyszkolenia operacyjnego dowódców i sztabów, a także precyzję współdziałania związków i oddziałów. Przebiegały one w atmosferze wzajemnego zrozumienia, ścisłej współpracy bojowej i przyczyniły się do dalszego podniesienia wyszkolenia bojowego wojsk. (PAP)



Jak przewiduje PIHM — 19 bm. we wschodniej połowie kraju będzie zachmurzenie duże i opady deszczu. Na pozostałym obszarze — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady.

Temperatura maksymalna od 15 st. na wschodzie do ok. 20 st. na zachodzie, wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

# Rewelacja w skali światowej

Nagrodę I stopnia w zakresie metalurgii otrzymał zespół w składzie: dr Tadeusz Rut (Centralne Laboratorium Obróbki Plastycznej), mgr inż. Tadeusz Błaszczyk (CLOP), mgr inż. Adolf Nowotny (dyrektor techniczny Huty „Batory”), prof. dr Feliks Tychowski (Politechnika Poznańska).

Dotychczas duże wady korbów do trakcyjnych silników spalinywych oraz do agregatów silników okrętowych wytwarzano wyłącznie metodą kucia swobodnego. Otrzymany tą metodą półprodukt miał wymiary bardzo odległe od potrzebnych. Tak zwane nadadki trzeba było zeskrawać. Nie kiedy aż około 60 proc. ciężaru wyrobu przekształcało się w wióry. Zachodziło tu więc podwójne marnotrawstwo: cennej stali i żmudnej pracy. Co gorsza, dopiero po obróbce okazywało się często, że duży odsetek gotowych już produktów trzeba było odrzucać. Na obrabianie powierzchni ujawniało się bowiem wadliwy przebieg włókien odkuwek.

Wzrost zapotrzebowania na wady korbów postawił przed naukowcami nielada problem: opracowania nowej technologii kucia zapewniającej utrzymanie dużej dokładności wymiarowej i prawidłowego przebiegu włókien. Rozwiązania tego problemu podjęto się z początkiem lat sześćdziesiątych Centralne Laboratorium Obróbki Plastycznej w Poznaniu, którego dyrektorem był wówczas prof. dr Feliks Ty-

chowski. Oryginalny przyrząd do kucia wałów skonstruował dr Tadeusz Rut. Przyrząd ten nawiasem mówiąc, wyglądający bardzo niepozornie, okazał się rewelacją w skali światowej. Teoria nowego procesu technologii i metodyka obliczeń technologicznych była przedmiotem rozprawy doktorskiej Tadeusza Ruty. Promotorem był prof. dr Feliks Tychowski, a przewodniczył się w Politechnice Poznańskiej.

Nowa technologia kucia wałów korbów została wdrożona w chorzowskiej hucie „Batory”. Przewidziane jest jej zastosowanie także w hucie „Warszawa”, a następnie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Efekty finansowe wynalazku wyniosły w 1972 r. co najmniej 11 mln zł, a w 1975 r. — dwa razy więcej. Koszt o- przyrzadowania zwróci się w ciągu pół roku. Będziemy także mogli zaprzestać importu wałów korbów. Licencję na nową technologię produkcji zakupiły zakłady przemysłowe w W. Brytanii, Jugosławii, Czechosłowacji, NRF i Szwajcarii. Drugi wynalazek zespołu: spękanie pretłów ma niemiernie doniosłe znaczenie. Na specjalnym urządzeniu można spęcać lub inaczej mowić zgrubiać pretły stalowe w dowolnych miejscach i na dowolnej długości. Dotychczas podobne operacje można było przeprowadzać tylko w kuźniarkach, którymi dysponuje niewielkie fabryki.

Wynalazki poznańskich naukowców odegrają dużą rolę w unowocześnianiu naszej metalurgii. (wł.)

## Metodologia historii

Nagrodę Państwową II stopnia w zakresie nauk społecznych otrzymał prof. dr Jerzy Topolski — kierownik Katedry Historii Polski do XVIII wieku na Uniwersytecie Poznańskim — za dzieło pt. „Metodologia historii”.

Profesor Jerzy Topolski — młody historyk poznański, jest autorem wybitnych prac naukowych z zakresu historii Polski, znanych i cenionych zarówno w kraju, jak i za gra-



nicą. Największe uznanie zdobyły jego prace z dziedziny metodologii nauk, a w szczególności metodologii historii, która jest jednym z kierunków za interesowała badawczych profesorów Topolskiego.

Nagrodzone dzieło — „Metodologia historii” — jest swego rodzaju podsumowaniem prowadzonych przez uczonego badań, pracą oryginalną. Może ono służyć jako podręcznik uniwersytecki, którego brak dotkliwie odczuwano. W pracy tej ukazany został rozwój pojęcia historii, od pragmatycznego — poprzez krytyczny, genetyczny, strukturalny — aż do logicznego i dialektycznego. Jest to po prostu wykład całokształtu sze-

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

## GUS wydał atlas statystyczny

Główny Urząd Statystyczny wydał po raz pierwszy po wojnie atlas statystyczny — albumową publikację graficzno-liczbową. Jest to nowa forma prezentowania informacji liczbowych. Zastosowanie metody graficznej w sposób plastyczny i poglądowy przedstawia rozwój i obecną strukturę naszego kraju. Atlas powinien dobrze służyć popularyzacji osiągnięć Polskiej Ludowej. Wszelstrosną wiedzę o niej przedstawiono na 164 kolorowych planszach zawierających 530 wykresów. Publikacja może spełnić dużą rolę w procesie dydaktycznym jako pomoc naukową dla uczniów szkół średnich i studentów. Stanowi ona także dobry materiał poglądowy, użyteczny w pracy władz terenowych, instytutów naukowych i ośrodków szkolenia partyjnego.

Atlas wydano w płóciennym oprawie, w nakładzie 35 tys. egzemplarzy. Zwraca uwagę formą artystyczną, nad którą sprawowało nadzór PP „Pracownie Sztuk Plastycznych”. Z okazji wydania albumu, od była się w urzędzie, w sobotę konferencja prasowa, którą prowadził prezes GUS — Wincenty Kawalec. (PAP)

## Prezydent Finlandii w Kijowie

Prezydent Finlandii — Urho Kekkonen, przebywający w Związku Radzieckim od 17 bm., z wizytą oficjalną, odleciał w sobotę do Kijowa. PAP

## Wyjątkowo słabe przygotowanie do studiów

# Tylko najlepsi otrzymali indeksy

We wszystkich szkołach wyższych zakończono już egzaminy wstępne. W wielu uczelniach wywieszone są listy przyjętych, w niektórych przeprowadzane są jeszcze obliczenia punktów za wyniki w egzaminach oraz z tytułu dodatkowych premii. Do 25 lipca we wszystkich uczelniach będą już znane wyniki egzaminów wstępnych.

Ogólna ocena przygotowania tegorocznych kandydatów na studia nie jest najlepsza. Egzaminy wykazały luki w wiedzy wyniesionej ze szkoły średniej, brak samodzielnego myślenia, a nawet brak umiejętności „sprzedawania” swojej wiedzy. Są to coroczne mankamenty kandydatów na studia, jednak przygotowanie tegoroczne było poniżej i tak już niskiej normy. Komisje rekrutacyjne, przeprowadzające egzaminy wstępne są zdania, iż ten wyjątkowo niski poziom wiedzy, jaki zaprezentowali kandydaci, wynika przede wszystkim z faktu liczenia przez nich na szczęście i brak rywali do indeksów. Tymczasem — jak się sami kandydaci przekonali — liczyła się tylko wiedza i nawet w przypadkach, kiedy uczelnie dysponowały wieloma wolnymi miejscami, nie przyjmowano dwójkowych kandydatów.

W Politechnice Warszawskiej już po pierwszej turze egzaminów odpadło ok. 30 proc. starających się o przyjęcie na studia. Mieli oni oceny niedostateczne z dwóch egzaminów. Najtrudniejszym egzaminem okazała się fizyka, z której było aż 80 proc. ocen niedostatecznych. Z matematyką też było nie najlepiej, bowiem dwójki otrzymała ponad połowa

kandydatów. Piątkowych i czwórkowych kandydatów było na Politechnice naprawdę niewiele. Fakt ten tłumaczy się tym, że większość tegorocznych kandydatów stanowili maturzyści z lat ubiegłych oraz te gorocni absolwenci techników, w których fizyka nie jest prowadzona w dwóch ostatnich klasach.

W Szkole Głównej Planowania i Statystyki po egzaminach pisemnych odpadła aż ponad połowa kandydatów, ok. 11 proc. spośród 2800 kandydatów w ogóle nie przystąpiło do egzaminów wstępnych. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego ok. 1/3 kandydatów zdała pomyślnie egzaminy wstępne. Niemal wszyscy z nich zostali przyjęci na studia.

W Krakowie wywieszone już listy przyjętych wraz z wykazem tych, którzy otrzymali stypendia, stołówek bony i miejsca w domach akademickich. W AGH z ok. 3200 kandydatów nie zdało egzaminów 750 osób. Z powodu braku miejsc nie zostało przyjętych, mimo zdanego egzaminu, 250 osób. W Politechnice Krakowskiej z 1767 kandydatów przyjęto 695 osób, w WSR z 1400 kandydatów przyjęto 465 osób, w WSE z 1250 ubiegających się o przyjęcie na studia — rozpocznie naukę 500 osób.

W Politechnice Poznańskiej spośród 1675 kandydatów do egzaminów wstępnych przystąpiło 90 proc. Pomyślnie zdało egzaminy 761 osób. Na studiach magisterskich ustalono obo-

wiązujące minimum punktów na 10 pkt., a na studia inżynierskie — 6 pkt. Na studia uniwersyteckie zgłosiło się 3022 kandydatów. Egzaminy zdało 1416 osób. Z powodu braku miejsc nie przyjęto 300 osób. Są jednak jeszcze wolne miejsca na matematyce, fizyce, chemii, filologii polskiej i neofilologii.

Szczecińska Wyższa Szkoła Morska pierwsza zakończyła egzaminy. Na studia przyjęto 180 osób. Kandydaci na wilków morskich muszą jednak odbyć jeszcze praktyki. Niektórzy z nich wypłyną na rejsy szkolne, inni będą pracować w przedsiębiorstwach szczecińskich. (PAP)

## Banknoty w listach

Z różnym nasileniem w ciągu roku, do urzędów pocztowych zgłaszają się odbiorcy listów z zagranicy, głównie z USA, z reklamacjami, że w liście były pieniądze, których nie otrzymali.

Przed wszystkim należy przypomnieć, że nie wolno przysyłać banknotów w zwykłych listach, gdyż nie zezwala na to konwencja pocztowa. Zarządy Pocztowe nie ponoszą więc żadnej odpowiedzialności materialnej za ewentualne naruszenie zawartości nawet listów specjalnych.

Mimo kilkakrotnych wyjaśnień Ministerstwa Łączności, poszkodowani zgłaszają swoje pretensje pod adresem Poczty Polskiej. Stąd wniosek, że należy raz jeszcze przedstawić „drogę” takich listów od nadawcy do odbiorcy.

Listy np. z USA, zarówno polecane jak i zwykłe, po nadejściu do Polski są szczegółowo ewidencjonowane i według tych ewidencji przekazywane odbiorcom. Sporo listów wpływa do Polski już w stanie naruszonym lub uszkodzonym. Mimo podejmowanych przez Zarząd Pocztowy USA środków zaradczych, opisane wypadki zdarzają się w dalszym ciągu. Szczegółowe ewidencjonowanie listów — bardzo pracochłonne i kosztowne — ma na celu zabezpieczenie przesyłki w wypadku, gdy dojdzie do danego urzędu pocztowego w kopercie uszkodzonej lub źle zaklejonej. Sprawy naruszenia zawartości listów są bardzo trudne do uchwycenia, gdyż przesyłki te przechodzą przez wiele rąk zarówno w USA jak i w Polsce.

PAP

## Żeby golenie nie bolało

W zakładach „Wizamet” w Łodzi, produkujących znane w kraju licencyjne żyletki „Pol-silver”, szczególnie wiele uwagi poświęca się problemowi jakości. Chociaż odsetek żyletek gorszych jakościowo wynosi tu nawet mniej niż to przewiduje umowa licencyjna z firmą angielską Wilkinson tj. jedynie 0,8 proc., żaloga dąży do dalszego jego zmniejszenia.

Zorganizowano sprawnie działającą kontrolę jakości surowców i materiałów technologicznych. Przeprowadza się na bieżąco badania cyklu produkcyjnego; współpracuje tak że z odbiorcami, wyciągając wnioski z nadsyłanych opinii i testów.

Prace nad uzyskiwaniem żyletek jeszcze wyższej jakości przeprowadzane są przy współudziale fachowców z katedry metaloznawstwa Politechniki Łódzkiej. Kontakty z Przemysłowym Instytutem Automatyki i Pomiarów, zmierzają natomiast do opracowania nowoczesnej metody automatycznego powlekania żyletek specjalną powłoką z tworzywa sztucznego. Powłoka ta zmniejsza tzw. współczynnik tarcia i powoduje, że „golenie nie boli”.

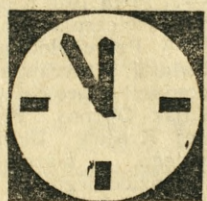
W szybkim tempie przebiegają także prace nad zastosowaniem w produkcji „Pol-silverów” polskiej taśmy stalowej (obecnie produkowane są one z taśmy importowanej). Przewiduje się, że jeszcze w tym roku ukażą się pierwsze próbne partie nożyków do golenia z krajowego surowca. Dostawa taśmy stalowej będzie huta „Bałdon”. (PAP)

## Smutna niespodzianka dla Włochów



Niedawno nasza prasa donosiła o odkryciu jakiegoś dokonano w Galerii Narodowej w Londynie, gdzie wisząca tam od 146 lat kopia obrazu Rafaela okazała się być oryginałem. Jest to równocześnie smutną niespodzianką dla Włochów, gdyż oryginalny obraz przedstawiający papieża Juliusza II wiszący w Galerii Uffizi we Florencji jest — kopią. Na zdjęciu: londyński oryginał dzieła Rafaela przed (z lewej) i po oczyszczeniu.

Fot. — CAF



## WITOLD POPRZECZKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Doktorze... nigdy nie lekceważę pańskich rad, ale... ona tu zaraz będzie, więc...

— Dobrze! Stane z boku i upewnię się jeszcze raz, czym się nie omylił...

Peron zapelniał się coraz szybciej, Truda nie nadchodziła, poczęłam się zastanawiać, jak Chęciński będzie ją mógł, tak przecież małą, zobaczyć w tym tłoku? Ano — nie moje zmartwienie, ale ta myśl mnie rozśmieszyła: czy i jak mógłby doktor dopilnować, aby mój romans z Trudą rozwijał się prawidłowo, bez oporu z mojej strony?

Z daleka słychać było już dudnienie pociągu — Trudy nie było widać. Stałam nieco bliżej schodów, pal diabli siedzące miejsce! i w chwili, gdy pociąg wjeżdżał w perony — zobaczyłam ją skaczącą po kilka schodów w dół.

Jednakże nim się załadowali wszyscy pasażerowie — Truda zdążyła dopaść do mnie i wskoczyć do wagonu. Doktor tuż za nami. Oczywiście staliśmy w przejściu, bo o siedzeniu nie mogło być mowy, doktor za Trudą, odwrócony od niej tyłem.

— Bardzo ci przepraszam, że się spóźniłam — zagała Truda jeszcze zdyszana — ale tuż przy wyjściu zaczęła mnie nudzić pan hrabia, żeby wzięła udział w organizacji naszego balu sylwestrowego, a nim się od niego uwolniłam już się nadziałam na Bogomoljewą, który zaczął mnie wypyttywać... o ciebie!

Ani przez chwilę nie puszczała mego łokcia, choć nie było to potrzebne do utrzymania równowagi: U-Bahn szedł szybko i równiutko.

— Bardzo się cieszę, żeś się zgodził na te lekcje. — szepnęła. — No, wysiadamy!

Zaraz... tu! No tak! Trzeci przystanek przegapiłem, nie zwróciłem uwagi i na to, że Chęciński wysiadł. Taak... wysiadamy. Truda oczywiście nie puszcza już mego łokcia... Tak zapewne Rita Heller prowadzi Bogomoljewą.

Ona coś do mnie mówi, ale coraz ciszej, muszę ku niej nachylać ucho. Wprawdzie nie jestem dużo wyższy od niej, mniej więcej o głowę, ale to sprawia, że idziemy „w trójkę”, jak para zakochanych.

W oknie Trudy ciemno.

— ...i wtedy mama powiedziała mi — doszedł mnie szept Trudy — że czy chcemy czy nie, takie jest nasze przeznaczenie...

— O czym ona mówi? — otrzeźwiałem całkowicie, ale głupio mi było pytać o początek tej wypowiedzi, więc uśmiechnąłem się do niej:

— Tego samego zdania był Kubuś Fatalista? Wiesz kto to był?

— Wiem. Bardzo mądry człowiek.

— Tak, ale nie powtarzaj tego głośno, bo w szkołach nas ucza, że... i tak dalej.

Truda wyjęła klucze z torebki, otworzyła drzwi, zapaliła światło w przedpokoju — wszedłem. Wionął na mnie zapach kosmetyków, chyba nie przez nią używanych, ale Truda nie dała mi się nad tym zastanawiać. Zdjęła płaszcz, pokazała mi gdzie: jak mam powiesić swój płaszcz i kładąc mi rękę lekko na ramieniu zapytała:

— Czy mam ci powiedzieć, co to jest pocalunek?

Zorientowałem się, że właściwie... nie umie całować. Miało to nawet duży urok... Tym bardziej, że to przecież ona miała mi pokazać co to jest pocalunek...

W pewnej chwili targnął ją śmiech i oderwała usta, ale nie puszczając mnie z objąć zapytała:

— Czy o tym jest coś w twojej bibliotece?

— Nic, ani słowa.

— To skąd ty tak umiesz całować?

# Przed trudnymi zadaniami

Dzisiaj w Powiatowym Domu Kultury w Koninie wręczona zostanie stuletnia legitymacja ZMS. Będzie to najbardziej uroczysty moment zorganizowanej przez ZMS imprezy, największej pośród tych wszystkich, które w Wielkopolsce poprzedzą narodowe święto 22 Lipca.

Liczebność organizacji jest na pewno rzeczą bardzo ważną. Wymagała wielu lat starań (ściśle: 13 lat, bo tak długo istnieje ZMS w naszym województwie) działaczy organizacji, i tych znanych, i tych bezimiennych. Wymagała pomysłów, inicjatyw, prac mających na celu podniesienie autorytetu organizacji i umocnienie jej społecznej funkcji. Jej ideowej i wychowawczej roli wśród młodzieży naszego regionu. Osiągnięta duża liczba członków ZMS wcale nie jest jakimś ostatecznym pułapem liczebności. Sądząc z nowych zamierzeń organizacji, jej prestiż społeczny powinien wzrastać nadal, a w związku z tym ZMS-owi powinny przybywać nowe setki i tysiące członków.

Sprawę liczebności trzeba rozpatrywać w ścisłym związku z autorytetem społecznym. Z tym, jak na organizację patrzy młodzież i dorośli, rodzice i starsi wychowawcy młodzieży. Trzeba też uznać słuszność racjonalnej części opinii, ocen i wymogów społecznych. Młodzi a i starsi, którzy w dużej mierze wpływają na decyzję młodych i często przesądzają o ich członkostwie, stawiają pytania: „jak organizacja wychowuje?”, „czego uczy?”, „jak pomaga w pracy?”, „jakie ważne społecznie zadania realizuje?”, „co konkretnego zrobiła?”, „jak pomaga całemu społeczeństwu?” itp. Wielkopolska organizacja ZMS zdaje się być na dobrej drodze do tego, aby na każde tego typu pytanie padała pozytywna odpowiedź, a co za tym idzie — aby przybywało chętnych do wstąpienia do niej.

Zmierzając do tego styl pracy, który radziliśmy nazwać „no wczesnym”, gdyby nie to, że znany jest jako najbardziej skuteczny nie od dziś. Składa się na ów styl kilka powiązanych ze sobą czynników. Otóż, dla przykładu, w tematyce kampanii sprawozdawczo-wyborczej, jak i na VIII Wojewódzkiej Konferencji ZMS, szczególnie ostro podkreślano potrzebę realizowania zasady

„wszyscy w organizacji pracują” — co za tym idzie, wszyscy są indywidualnie rozliczani za wykonanie powierzonych zadań. Krytykowano zły nawyk „organizacyjnych wielbiadów”. Postulowano, aby podejmować tylko takie zadania, co do których nie ma wątpliwości, że zostaną dobrze zrealizowane. Nic tak bowiem nie budzi szacunku do organizacji ze strony samych jej członków, jak i tych, którzy organizację obserwują i oceniają, jak konkretne i do końca wykonane prace. I nic też tak z nią nie wiąże, jak z obciążeniem odpowiedzialnością wszystkich członków za wykonanie zadań i z ich konkretnością, wiąże się także samodzielność i samorządność wszystkich ogniw ZMS — postulowana wbrew przyzwyczajeniu do biernego oczekiwania na wytyczne „z góry”.

Do nowych zamierzeń organizacji należy też ambicja jej działaczy, aby przedmiotem poczyną ZMS uczynić to, co się dziś stawia w kraju na pierwszym miejscu. Chodzi o ekonomikę, produkcję, postęp techniczny. Działania organizacji w tym kierunku należy obecnie do najbardziej odpowiedzialnych i najtrudniejszych zadań ZMS, wymagających najwięcej uwagi i najwięcej nowych, w stosunku do tradycji, pomysłów.

Ogniwa ZMS w środowisku robotniczym położyć nacisk na dyscyplinę pracy, na bezbrakowość, jakoś i wykorzystanie czasu pracy. Mówi się, że trudniej jest dzisiaj działać, bo likwiduje się zebrania i na rady. Chodzi chyba po prostu o to, że trudniej pracować, niż gadać. Ponieważ jest to „nowy styl”, jego formy, sposoby realizacji, przygotowuje się dopiero.

Zainteresowania pracą, produkcją, postępem technicznym, ekonomiką — rozbudzać się będzie także np. wśród młodzieży szkolnej. Dla przykładu ZMS włączy się w przeprowadzenie olimpiady fizycznej, organizować będzie sesje popularno - naukowe o tematyce technicznej, matematycznej i fizycznej. Kolejna Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym poświęcona będzie zagadnieniom postępu technicznego w Polsce i na świecie. Koła młodych racjonalistów interesują się politycznymi i moralnymi aspektami pracy i organizują na ten temat seminarium. W cen-

trum zainteresowań ZMS w szkole znajdzie się też myśl ekonomiczna.

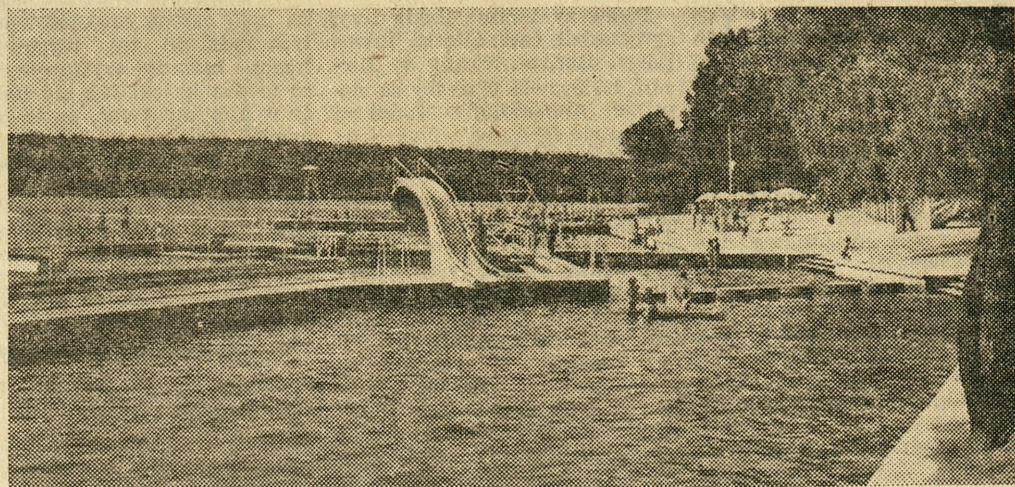
Wszystko to nie oznacza, że w ZMS nastąpi jakaś rezygnacja z wypróbowanych form pracy, stosować się je będzie w dalszym ciągu. Przeprowadzany będzie nadal Turniej Młodych Mistrzów Techniki, który dobrze zdał egzamin we wszystkich środowiskach: robotniczym, studenckim, szkolnym. Do tej pory interesowało się tym, ile jest pomysłów wynalazczych i racjonalizatorskich, obecnie zaś trzeba się głównie zająć tym, ile jest wdrożeń tych pomysłów. Podobnie tradycyjną już formą pracy jest np. plebiscyt na najlepszego mistrza — wychowawcę młodzieży.

Wymienione zadania i formy pracy należą do najważniejszych dzisiaj, lecz trzeba pamiętać, że działalność organizacji jest o wiele bardziej wszechstronna. Jako organizacja polityczna ZMS prowadzi różnorodne prace wychowawcze i ideologiczne. Rozwija się i doskonali np. sieć wieczorowych szkół aktywu, zwiększa się liczba brygad pracy socjalistycznej, wzbogaca się forma pracy w szkołach (np. zajęcia z wychowania obywatelskiego czy grupy socjalistycznego wychowania). Na uczelniach organizacja otacza opieką najbardziej uzdolnionych, organizując obozy np. matema-tyków czy fizyków, a także zajmuje się studenckimi praktykami robotniczymi. Ważną dziedziną działania jest też praca ZMS w miejscu zamieszkania młodzieży: organizowanie kół terenowych, opieka nad młodzieżą trudną, walka z chuligaństwem, organizowanie ochotniczych hufców pracy, czasu wolnego młodzieży, czynów społecznych, udzielanie porad prawnych itp.

Oby ów „nowy styl” stał się rzeczywistością. Leży to w interesie zarówno organizacji młodzieży, jak i całego społeczeństwa. Jest to również warunkiem dalszego zwiększania liczby członków ZMS. Warto dodać, że dąży się obecnie do tego, aby nie przyjmować do organizacji wszystkich, lecz tylko wyróżniających się aktywnością w pracy i nauce, cieszących się dobrą opinią. Słusznie, do ZMS powinni należeć najlepsi. Przynależność powinna być wyróżnieniem i nagrodą.

MARCIN BAJEROWICZ

## Ładnie i bezpiecznie



Ojcowie Wągrowca w woj. poznańskim zażyczyli się o zagospodarowanie „swojego” pięknego jeziora. Jest tu nie tylko pięknie ale i bezpiecznie. Włożono wiele wysiłku, by uchronić dzieci i starszych przed nieszczęśliwymi wypadkami. Pocięchy mają urządzony brodzik, a starsi dokładnie oznaczone miejsce, gdzie można się kąpać bez obawy utonięcia.

Fot. — CAF

## NIE WSZYSTKO ZALEŻY OD DYPLOMATÓW

„...i żadnego nie byłoby już oparcia przeciw niezmierzonej nienawiści, którą zdolaliśmy rozniecić przeciwko sobie u wszystkich wokół narodów”.

T. Mann „Doktor Faustus”

Niemiecki humanista pisał te słowa w 1944 r. Był przekonany, że jeśli siły koalicji antyhitlerowskiej zgłębą ostatecznie militarną potęgę faszystowskich Niemiec, wówczas nikt i nie osłoni jego narodu przed rozpętaną przezeń przeciwko sobie nienawiścią.

Odplacenie podobną miarą było jednak niemożliwe. Równały się zwycięstwom tego najgorszego co uosabiał faszyzm. Zresztą niepojęty ogrom zbrodni popełnionych w imieniu Niemiec wywoływał w wielu odruch beznadziei. Cóż znaczący wobec ludobójstwa ludzkie kary, jakimi karze się pojedynczych przestępców.

Kłęska sama w sobie, którą historia tylekroć traktowała jako najwęższą karę za agresję, nie wydawała się tu żadną karą. Pojęcie kary było w ogóle niewyobrażalne. Żaden uczeń w Niemiec, świadom zła, krzywd i cierpień wyrządzonych niemieckimi mordercami i rękami, nie mógł być widzieć oparcia, ni jakiegokolwiek racji na obronę jego narodu.

Od tamtych dni minęło ponad ćwierć wieku, w ciągu którego nasze poczucie sprawiedliwości zostało tylekroć dotknięte, i obrażone polityką bońską, że suma tej „niezmierzonej nienawiści” nie topnia-

ła w wyniku neutralizującego działania czasu. Stawianie sobie przez rządy NRF za cel odrobienia skutków przegranej wojny było moralnie równoznaczne z pragnieniem przejścia do porządku dziennego nad przyczynami, przebiegiem i skutkami dla Europy 12 lat dobrowolnego zawierzenia przez Niemcy rządów faszystom. Rezultatem tego musiało być zapieczenie w szerokich kregach społeczeństwa polskiego — i nie tylko polskiego — głębokich urazów psychicznych.

W drugim połowie tego tygodnia rozpoczyna się w Warszawie nowa faza rozmów między delegacjami rządowymi Polski i NRF. Jak zapowiedziano po ostatnim spotkaniu, które odbyło się w pierwszej połowie czerwca w Bonn, tym razem obie delegacje przystąpią, już do formułowania tekstu układu, mającego stanowić punkt wyjściowy dla procesów normalizacji stosunków między obu państwami. Warunkiem podstawowym tego jest uznanie przez NRF polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie za ostateczną.

Ale nie wszystko zależy od dyplomatów. W ich mocy jest przygotować układ będący do przyjęcia dla obu stron i otwierający możliwości formalnej normalizacji stosunków. Ale nie ponadto. Rzeczywista normalizacja, ta przyjęta i ratyfikowana przez społeczeń-

stwa, może być tylko rezultatem długiego i złożonego procesu historycznego. Nikt, żadna władza, nie może jej zadekretować, może tylko działać na jej rzecz.

Dla rzeczywistej normalizacji, tej obejmującej sferę psychologii społecznej i prowadzącej do zmiany charakteru stosunków międzyludzkich w szerokim tego słowa sensie, nie wystarczy podpis rządu NRF pod układem ani jego ratyfikacja przez Bundestag. Muszą dokonać się zmiany jakościowe w postawie społeczeństwa NRF i reprezentujących go sił politycznych wobec narodu polskiego. Musi odejść bezpowrotnie w przeszłość nurt rewizjonistyczny - nacjonalistyczny polityki bońskiej.

Podobny polski warunek pełnej prawdziwej normalizacji, a nie tylko oficjalno-urzędowej, nie może nikogo w Bonn zaskakiwać. Społeczeństwo polskie ma nie tylko prawo, ale obowiązek wobec swej własnej przyszłości wykazywać szczególne uczucie na te wszystkie elementy w polityce niemieckiej, które mogłyby stanowić załagę zagrożenia naszego bezpieczeństwa. Zresztą uzależnienie przez Polskę normalizacji stosunków z NRF od uznania granicy na Odrze i Nysie podyktowane jest nie obawą o możliwość naruszenia tej granicy przez NRF, ale głębią, uzasadnionym logicznie przeświadczeniem, że normalizacja jest tylko wtedy możliwa, gdy zostaną ostatecznie podcięte korzenie rewizjonizmu w NRF, gdy rząd i większość Bundestagu stwierdzą w sposób nie ulegający wątpliwości, że ludzenie chociażby tylko części społeczeństwa, iż istnieje możliwość odrobienia skutków przegranej wojny nie ma żadnego pokrycia w rzeczywistości. Właśnie dlatego — w imię pokojowych stosunków między naszymi narodami — domagamy się od NRF uznania nieodwracalnej po wsze czasy polsko - niemieckiej granicy na Odrze i Nysie.

Śledzimy bacznie debatę, jaka rozwija się w NRF wokół tych kwestii. Nie możemy nie dostrzegać, że niektórzy przywódcy CDU/CSU swymi szowinistycznymi wypowiedziami — które bynajmniej nie są rezultatem nieprzemyślnego zaślepienia, jak by się to mogło wydawać, lecz zimnej kalkulacji — pragnęliby umocnić w społeczeństwie swoim rewizjonistyczny - nacjonalistyczny obsesję, a przez to również wolać w społeczeństwie polskim odruchy mające hamować gotowość podjęcia procesu normalizacji.

Nacjonalistyczna prawica chciałaby oddziaływać przede wszystkim na młodsze pokolenie obywateli NRF, jako najbardziej skłaniające się ku akceptacji tego co zastało wchodząc w dojrzałe życie. Próba budzenia w nim rzekomego poczucia krzywdy dzielącej się rzekomo Niemcom jest wyrazem chęci przekazania „palaczki sztafety” niemieckiego rewizjonizmu.

Dokończenie na str. 4

RYSZARD WOJNA

## Przyszli socjologowie i socjologia

Rozmowa z prof. dr. Władysławem Markiewiczem

Z dyrektorem Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. dr. Władysławem Markiewiczem przeprowadziliśmy rozmowę o odbytych w pierwszej połowie lipca egzaminach wstępnych na socjologię interesując się tym, jak ocenia się na Uniwersytecie poziom tegorocznych kandydatów na studia wyższe, na socjologię w szczególności.

— Z tymi tegorocznymi przyjęciami było trochę tak jak z czerwcowymi wyborami do brytyjskiej Izby Gmin — rozpoczął żartem prof. Markiewicz. — Wszyscy przewidywali, że będzie znacznie mniej szych napływ kandydatów, bo przecież nie było matur w liceach ogólnokształcących. Tymczasem na 30 miejsc na socjologię zgłosiło się 160 kandydatów, w tym jedna trzecia po raz drugi bądź trzeci. I tak właśnie było wszędzie, w całym kraju. Inną cechą charakterystyczną tegorocznych egzaminów była olbrzymia liczba osób, które nie przystąpiły do egzaminu. Na socjologii była to jedna czwarta zgłoszonych. To świadczy o czymś bardzo niepokojącym, o braku ambicji, szukaniu łatwej drogi życiowej, niesprecyzowanych celach życiowych. Myślę, że pedagogzy, organizacje młodzieży we powinny zająć się tą sprawą. Albowiem było to masowe zjawisko na wielu kierunkach studiów.

— Jaki był poziom egzaminowania? I czy same egzaminy nie były trudniejsze niż w latach ubiegłych?

— Ogólnie biorąc poziom kandydatów był zaskakująco niski. Widać z tego, że wiedza nabyta w szkole średniej ulatnia się po roku, dwóch. Tyle bowiem czasu przeważnie dzieło kandydatów od egzaminu dojrzałości. Wielki był procent tych, co nie zdali egzaminu — na socjologii aż jedna trzecia z tych, co przystąpili. Zupełnie alarmująca była sytuacja na egzaminie z języka rosyjskiego, gdzie połowa spośród tych, co zdawali ten język, nie zdała. Jeśli idzie o historię i wiedzę o Polsce i świecie współczesnym to bardzo słabą wykazywała znajomość faktów z historii najnowszej. Można by mnożyć przykłady nieznanymi elementarnych faktów z II wojny światowej, z czasów Polski międzywojennej. Nie wiem, czy młodzież gazet nie czyta, czy też czyta przedziwne selektywnie... Dostanie się na studia było w tym roku rzeczą łatwiejszą, mimo ogromnego napływu zgłoszeń — właśnie z powodu ogólnego słabego przygotowania. Kto był przygotowany, miał pełne szanse dostania się.

— A co z kontrowersyjnymi wciąż punktami za pochodzenie?

— Egzaminy rozbiły mity o wadze tych punktów. Na socjologii wśród sześciu najlepszych przyjętych pięciu było pochodzenia robotniczego. Im punk-

ty za pochodzenie wcale nie były potrzebne. Natomiast dzięki punktom za pochodzenie dostały się na socjologię właściwie tylko 2 osoby.

— Czy ma Pan Profesor jeszcze inne uwagi o egzaminach w tym nietypowym roku?

— Mało kto liczy się z poważnymi perturbacjami wychowawczymi, jakie zaistniały na skutek nietypowego wieku przyjętych. Słuchacze I roku będą przecież przeciętnie starsi wiekiem od swoich kolegów z II, a nawet III roku studiów. To chyba pierwszy wypadek tego rodzaju. Z tego mogą wynikać konsekwencje, z którymi ma pedagogzy winni się liczyć. Zwłaszcza zaś opiekunowie lat studiów, opiekunowie grup muszą być na tę sprawę uczuleni.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że fatalna jest informacja o studiach w ostatnim roku szkoły średniej. Wybierając kierunek studiów kandydaci bardzo mało o wybranym kierunku wiedzą. Nagminny jest brak świadomego wyboru, sprezykowanych zainteresowań i uzdolnień. Zaś opinie o kandydatach wydawane przez szkoły średnie są zdawkowe, nie wiele mówiące.

— Jak rozwija się obecnie w Poznaniu socjologia? Jakże są jej perspektywy?

— Jest to u nas kierunek rozwojowy. Mamy dopiero trzy roczniki studentów, w sumie około 120 słuchaczy i 12 doktorantów. Gdyby spróbo-

wać ocenić te roczniki można by dojść do wniosków optymistycznych. Jak dotąd idziemy bez odśiewu, jeden był tylko wypadek repetowania roku, a i to z powodów obiektywnych. Wysoki jest stopień uspołecznienia młodzieży. Wszyscy uczestniczyli w ponadobowiązkowych obozach badawczych. Za pewnili nam techniczną obsługę krajowego zjazdu socjologów zdobywając powszechne uznanie. Dużo działają w ZMS, ZMW, ZSP. Jeśli idzie o przyszłą pracę dla nich, to gdyby nawet połowa obecnych studentów zdecydowała się na pracę naukową, znalazłoby się dla nich zatrudnienie. Tymczasem jednak z 20 miejsc na studiach doktoranckich mogliśmy wykorzystać jedynie 12. Inną dużą szansą zatrudnienia są komórki socjologiczne w zakładach pracy, w komisjach planowania...

— Z tym jest jednak wiele kłopotów. Pracodawcy nie bardzo wiedzą czego mogą od socjologa w zakładzie wymagać, czy nawet oczekiwać.

— Precyzuje się już prawa i obowiązki socjologa zakładowe go, bo istotnie wymaga to uregulowania. Poza tym istnieje wiele stanowisk w administracji, które winni zająć socjologowie, np. komórki kadrowe, działy socjalne w związkach zawodowych, w zakładach pracy. Nie ma w ogóle kłopotów z zatrudnieniem socjologów w skali całego kraju.

Natomiast gdy idzie o program badawczy socjologii poznańskiej można chyba powiedzieć, że nasz ośrodek uniwersytecki ma już w kraju silną pozycję. Prowadzimy szereg badań na tyle ważnych, że są włączone do centralnego planu PAN i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Są to badania nad społecznymi procesami uprzedmiotowienia — terenem eksperymentu pozostaje od lat region Konin — Turek oraz samo miasto Poznań. Są to badania nad procesami urbanizacji badania dotyczące przemian w tzw. mikrostrukturach czyli w rodzinie pod wpływem przemian w urbanizacji, wreszcie badania nad rozwojem marksistowskiej teorii rozwoju społecznego, połączone z krytyką niemarksistowskich kierunków socjologicznych.

— Co jest najważniejsze dla socjologii w dalszej perspektywie?

— Znaleźnienie skuteczniejszych niż dotąd metod współdziałania z praktyką, znalezienie form wdrażania wyników badań socjologicznych do praktyki. Włączamy się bardzo silnie do ogólnego trendu socjologii, by na podstawie badań stać nowo dzisiejszych stawić diagnozy co do kierunków rozwojowych na przyszłość i wypracowywać alternatywy dla praktyków. Idzie o to, co w związku z zastanym stanem rzeczy jest w przyszłości możliwe i pożądane. Kapitalny np. jest problem znalezienia odpowiedzi na pytanie jak przełamać społeczne, psychologiczne bariery wzrostu wydajności pracy. Z tym oczywiście wiąże się problem kultury kierowania i zarządzania. Ale w ogóle problemów do zbadania jest mnóstwo...

Rozmawiał: MIECZYŚLAW SKĄPSKI

# W świecie niewidomych

Docenta Jana Dziedzica dziwnym zbiegiem okoliczności spotkałem po raz drugi. I po raz drugi nad wodą. Pierwszy raz było to chyba przed siedmiu laty. Płynęliśmy właśnie kajakiem szlakiem Drawy z Czaplinki aż do miejsca, gdzie rzeka ta wpada do Noteci. Jan Dziedzic wówczas jeszcze nie do- cent, prowadził w Drawnie obóz rehabilitacyjno-leczniczy dla niewidomych. Obecne nasze spotkanie nastąpiło w Wągrowcu, dokąd sprowadzili mnie przygotowania do „Lata na Pałukach”, wielkiej imprezy kulturalnej organizowanej przez prężne Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Pałuckiej. Również tym razem do Wągrowca sprowadził docenta Dziedzica trwający tutaj przez całe niemal lato obóz dla nie- widomych.

Od wielu lat co roku Związek Spółdzielni Niewidomych przy współudziale poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego organizuje obozy rehabilitacyjno-lecznicze i od wielu lat prowadzi te obozy Jan Dziedzic, kierownik pracowni w WSWF, specjalizującej się między innymi wla- śnie w rehabilitacji ludzi nie- widomych. Nawiasem mówiąc, ruch rehabilitacji fizycznej lu- dzi niewidomych właściwie powstał w Poznaniu i chyba nie przesadzę twierdząc, że duchem motorycznym tego ru- chu był i nadal jest Jan Dze- dzic.

Od roku 1963 istnieje w po- znańskiej WSWF specjalizacja pod nazwą: wychowanie fizy- czne w szkołach i zakładach specjalnych. Obejmuje ona niewidomych, głuchych, umy- słowo upośledzonych, moral- nie zaniedbanych oraz dzieci przewlekłe chore i kalekie. Poznańska uczelnia jako jed- na w kraju ma prawo szkole- nia specjalistów w tej dzie- dzinie. Średnio rocznie te spe- cjalizacje kończy dziesięciu absolwentów. Wobec dużego zapotrzebowania na tego ro- dzaju fachowców, to mało.

Obóz dla niewidomych znajduje się w Wągrow- cu nad jeziorem, w ośrodku LZS „Neptun”. Nie tylko dla- tego, że tu jest bardzo ładnie. Nie bez wpływu na zlokalizo- wanie obozu właśnie w Wą- growcu jest niezmiennie od 3 lat życzliwy stosunek społec- zeństwa i miejscowych władz z przewodniczącym Prezy- dium Powiatowej Rady Naro- dowej Romanem Jachnikiem, który osobiście interesuje się obozem i zawsze służy pomo- cą.

Pierwszy turnus (będą trzy) zgrupował czterdziestu inwa- lidów. Bardzo trudny to tur- nus, bo prawie wszyscy sa- zupełnie niewidomi o małej — jak to się fachowo mówi — o- rientacji przestrzennej. Prawie wszyscy pochodzą ze wsi. Tam żyją i pracują jako chałupni- cy. Żyją niby wśród społecz- ności wiejskiej i w środowi- sku własnej rodziny, ale czę- sto właściwie są wyizolowani, osamotnieni, pozbawieni kon- taktów. Niektórzy nawet z tru- dem chodzą. W rodzinie są traktowani nie jak jej człon- kowie, lecz niemal jak urzą- dzenie do wyrabiania szczo- tek. Niektórzy nie mają poję- cia o estetycznym sposobie je- dzenia. Pokarm wrzucają w siebie, byle zaspokoić głód. Nie potrafią się dobrze umyć, bo nikt o to nie zadbał.

Wszystkie te zaniedbania stara się naprawić dziesięcio- osobowa kadra absolwentów WSWF. Kieruje obozem mgr Marian Malak, zaś docent tym razem pełni funkcję konsulan- ta, żeby uwolniwszy się od za- łatwiania tysiąca spraw admi- nistracyjnych — więcej zos- tał sobie czasu dla samych niewidomych.

Trudno mi powiedzieć, w jakim stopniu zmieniają się niewidomi po trzytygodnio- wym pobycie na obozie. W każdym razie w Wągrowcu uczy ich się wielu podstawo- wych i dla nich zasadniczych rzeczy. Uczy ich się nie tylko życia w społeczności, ale tak- że kształtują się w nich na- wyk pewnych codziennych czynności takich jak mycie, odpowiednie jedzenie, słucha- nie radia, a nawet odwiedzanie teatru. „Oni bardzo prze- żywali wizytę w teatrze, ży- wo między sobą rozmawiali na temat sztuki, którą tylko przecież słyszeli”.

W dniu moich odwiedzin w Wągrowcu, wszyscy uczestnicy obozu przepłynęli kajakami kilka kilometrów po jeziorze i u celu wyprawy znaleźli przygotowane przez kadrę namioty, w których spę- dził całą noc, a na drugi dzień kajakami znów powró- cił do ośrodka. Niby nic — przejażdżka kajakiem, biwak w lesie, ognisko... A jednak prawie żaden z nich przedtem w kajaku nie siedział, nie mó- wiąc już o wiosłowaniu! Trze-

ba było całego przygotowania tych ludzi do tej wyprawy, trzeba było im wytłumaczyć, co to jest kajak, jak się nale- ży w nim zachować, co to jest namiot. Była nawet lekcja roz- bijania namiotów, oczywiście pod kierunkiem kadry. Niby nie, a gdy się człowiek spróbu- je wczuć w świat niewidomego — jeżeli przeciętna jedno- stka w ogóle może to uczynić — zrozumie, jakie to dla nie- widomego przeżycie.

Jeszcze trudniej pracować z ociemniałymi, to jest z tymi niewidomymi, którzy kiedyś widzieli, lecz stracili wzrok wskutek choroby, czy wypad- ku. Oni bowiem często jeszcze żyją w świecie ludzi widzą- cych, jeszcze myślą kategori- ami obrazów, ale już nie wi- dzą. Ten okres przestawienia się, adaptowania do nowego życia, jest dla nich i dla tych, którzy ich do tego przystoso- wują — niezwykle trudny. Praca kadry obozu wymaga nie tylko dużego zasobu wie- dzy, lecz także zamilowania i ofiarności, a nawet czegoś w rodzaju powołania. Niektórzy niewidomi wymagają niemal takiego traktowania jak dzie- ko, zwłaszcza zanim się nau- czą codziennych, a przecież niezbędnych czynności. Ale chociaż często okazują nerwo- wość, podrażnienie — są prze- ciw ludzmi dotkniętymi jed- nym z najcięższych kalektw — potrafią być wdzięczni. I właśnie ta wdzięczność jest dla kadry chyba nie mniej ważna niż wynagrodzenie za trudną, przynoszącą piękne wyniki pracy. Niewidomi po ukończeniu trzytygodniowego turnusu — zdaniem docenta Dziedzica — zmieniają się nie do poznania. Przede wszyst- kim stają się bardziej samo- dzielni, nabierają wiary we własne siły, stają się niemal innymi ludźmi.

Jest ich w Polsce dziesięć tysięcy. Mała grupa. Ale nie- mały problem.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

## Nie wszystko zależy od dyplomatów

Dokończenie ze str. 3.

zmu i zapewnienia kontynuacji tego nurtu w dalszej histo- rii Niemiec.

Nasz stosunek do młodego pokolenia NRF, od którego za- leży przyszłość tej prawdziwej normalizacji, stosunków z na- rodem polskim, jest prosty. Zdajemy sobie sprawę, że nie chce ono żyć pod pręgierzem, pod jakim opinia światowa u- stawiła ich ojców. Z wielu roz- mów i spotkań z młodymi oby- watelami NRF wiemy, że większość z nich poczuwa się do odpowiedzialności za zbrod- nie starszej generacji, posiada- jąc jednocześnie w różnym stopniu świadomość odpowie- dzialności jako z tego tytułu ciąży na narodzie niemieckim.

W pewnym sensie jest to re- fleksem samoobrony psychicz- nej. Nikt nie chce żyć obarczo- ny piętnem winy ojców. Nie leży też w naszym polskim — jak i w ogóle ludzkim — inte- resie przenoszenie naszego hi- storycznego oskarżenia nacjo- nalizmu niemieckiego automa- tycznie na młode pokolenie NRF. Byłaby to tylko woda na młyn tegoż nacjonalizmu.

Zadanie prawdziwej norma- lizacji jakie stoi przed na- mi wymaga, abyśmy nie gene- ralizowali zjawisk zachodzą- cych w NRF, lecz segregowali je i obserwowali — jeśli wol- no mi to tak nazwać — w de- talu, tzn. pojedynczo. Społec- zeństwo zachodniemieckie przenikają dziś większe we- wnętrzne sprzeczności niż ja- kiekolwiek inne zachodnioeu- ropejskie, mimo iż nie ujawnia się to w krańcowo ostrych formach. Na sprzeczności klaso- we nakłada się podstawowa sprzeczność, będąca właściwie immanentną sprzecznością hi- storyi Niemiec od przeszło pół- tora wieku — sprzeczność kon- cepcji własnego narodu.

Jeśli dojdzie do zawarcia u- kładu, w którym rząd NRF uz- na za ostateczną granicę na O- drze i Nysie, a następnie gdy dojdzie do ratyfikacji tego u- kładu przez Bundestag, poste- py w rzeczywistej normaliza- cji będą zależały od trendów jakie wykrystalizują się w po- lityce NRF i stopnia ich akcep- tacji przez społeczeństwo.

RYSZARD WOJNA

## Robotnicy — cudzoziemcy w krajach kapitalistycznych

# POTRZEBNI I NIECHCIANI

Większość krajów Europy Zachodniej zawdzięcza nieba- gatelna część swych sukcesów gospodarczych pracy robotni- ków-imigrantów. Znaczenie ekonomiczne tej pracy nie sprowadza się bynajmniej do zysków, które czerpią z niej przedsiębiorcy kraju-gospoda- rza. Gdyby nie robotnicy-im- granci, inaczej wyglądałaby cała struktura ekonomiczna krajów takich, jak np. Fran- cja, czy Szwajcaria. Wiele ga- lęzi nie mogłoby się w ogóle rozwinąć z braku rąk do pra- cy, które zastąpić można by tylko przy pomocy ogromnie kosztownych nakładów na me- chanizację i automatyzację „czarnej roboty”, wykonywa- nej przez cudzoziemców.

Importowany robotnik jest tani. Otrzymuje on niższą pla- cę, a ponadto kraj, w którym pracuje nie wydał przecież ani grosza na jego wychowanie i wykształcenie. Jest to robot- nik tani, gdyż przyjeżdża na ogół bez rodziny i nie pobie- ra żadnych świadczeń z nią związanych, lokuje się go w barakach i slumsach. Aby za- trudnić tę samą liczbę pracow- ników rodzimych, przemysłow- cy i władze państwowe musia- łyby wyłożyć wielkie sumy na budowę mieszkań, zaplecza socjalnego itd.

Jak wielkie są te sprawy mówią statystyki: uprzemys- łowane kraje Europy zachodniej zatrudniają 8 milionów imi- grantów. Krajami-gospodarza- mi są przede wszystkim Francja (ponad 3 miliony), Wielka Brytania (1,5 miliona), NRF (1,3 miliona) i Szwajca- ria (1 milion). Imigrantami są w połowie robotnicy spoza Eu- ropy (Arabowie, głównie Al- gierczycy we Francji oraz Hin- dusi, Afrykanie, Antylczycy oraz obywatele innych kraj- ów Commonwealthu w Wiel- kiej Brytanii). Z Europejczy- ków połowę stanowią Włosi, resztę Hiszpanie, Portugalczy- cy, Jugosłowianie, Grecy i Turcy.

Masowe zatrudnienie robot- ników-imigrantów jest pre- tekstem dla podsyłania niechę- ci do cudzoziemców. Oficjal- nie oczywiście nikt się do te- go nie przyznaje. Rząd Wiel- kiej Brytanii wprowadzając ograniczenia imigracji zarob- kowej „kolorowych” (z po- gwałceniem świętej dotąd za- sady honorowania bez wiz każ- dego paszportu Commonwealthu) tłumaczył gorączko- wo, że chodzi tylko o sprawy ekonomiczne, o wzrost bezro- bicia wśród Anglików.

Do jakich jednak rozmiarów dochodzi taka „nieoficjalna” ksenofobia, świadczy przykład Szwajcarii. Pracownicy-cu- dzoziemcy stanowią dziś bez- mała 16 proc. ludności kraju, 35 proc. siły roboczej przemy- słu, 60 proc. budownictwa, po- nad 50 proc. personelu za- trudnionego w hotelarstwie i gastronomii. Szwajcaria jest jak wiadomo krajem, który od przeszło stulecia gromadzi ka- pitały, bez importu siły robo- czej, nie mogłaby ich po pro- stu u siebie wykorzystać. Otóż w Szwajcarii już od 1963 r. działa ustawa ograniczająca imigrację zarobkową do liczb- by niezbędnej na rynku pra- cy. Mimo to, deputowany Ja- mes Schwarzenbach, założy- ciel „ruchu przeciw obcej pe- netracji” — zdołał zorganizo- wać referendum w sprawie zmniejszenia o 40 proc. liczby imigrantów. Referendum od- było się 7 czerwca. Mimo że dosłownie wszystkie władze, świadome interesów gospodar- czych kraju, wszystkie partie i cała niemal prasa zwalczały wniosek Schwarzenbacha — przepadł on niedoborem nie- wielu głosów.

Zdaniem socjologów jest to niebezpieczny sygnał, że zys- kowny import siły roboczej może się stać bazą dla dema- gogicznych, faszyzujących ru- chów. Dla przeciwdziałania — twierdzą postępowi socjolo- gowie — nie wystarczy same sło- wa, enuncjacje i deklaracje. Konieczne jest wyprowadze- nie robotników cudzoziem- skich z sytuacji pariasów. Tyl- ko że — wtedy robotnicy ci przestaną być aż tacy tani... (AR — WEZ)

W roku 1975 produkcja netto Elektrowni Ko- zienice wynosić będzie 6,4 mln kWh. W latach 1975 — 78 planowana jest dalsza rozbudowa elektrowni przez zainstalowanie 2 bloków po 500 MW i wówczas elektrownia osiągnie moc 2600 MW. I to jest właśnie ta liczba, która jej zapewni pierwsze miejsce w całej Euro- pie środkowo-wschodniej.

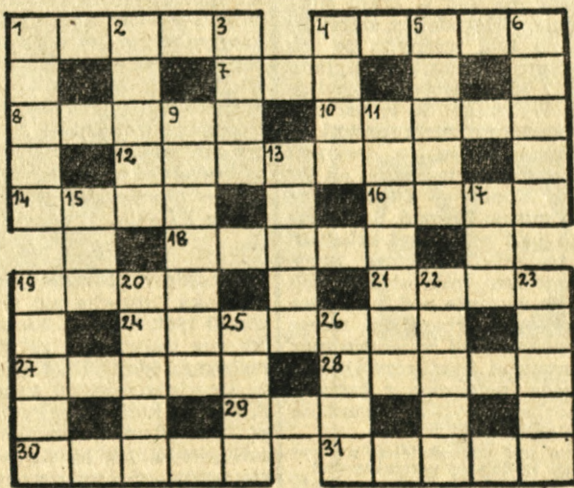
„Walka Młodych” publikuje reportaż, któ- rego jednym z bohaterów jest pracujący od wielu lat w węglu brunatnym Bernard Me- lek. Pracując ukończył szkołę średnią, obec- nie kontynuuje studia. Oto ostatnie lata jego kariery w Bogatynie.

„W 1961 roku zostaje Melek sztygarem zmia- nowym na oddziale elektrycznym. Po raz pierwszy zaczyna procentować jego technicz- ne wykształcenie. W 1967 przenosi się do zespołu doświadczalno-badawczego. W tym samym ro- ku rozpoczyna, wspólnie z Ewarystem, studia zaoczne na Wydziale Elektrycznym Politechni- ki Wrocławskiej. Ma jednak więcej obowią- zków od niego; żona, dwoje dzieci, po pierw- szym roku bierze urlop dziekański. Wracą jednak na studia. Jest również uparty jak Ha- las. Jest zresztą od niego starszy o kilka lat. Zdał sobie sprawę, że z każdym następnym rokiem będzie mu cięższe się uczyć. Dlatego nie ma czasu ani na rozrywki, ani na pełniej- sze życie rodzinne. Ale nie żaluje. Chce do- gonić stracony czas. Chce, podobnie jak Ewa- ryst, czy Kawka czy Ważyński i dziesiątki in- nych ludzi z ich kopalni, którzy po kilkana- cie razy do roku przemierzają 200 kilometro- wy szlak z Bogatyni do Wrocławia (...) do koń- ca wykorzystać swoją szansę”.

„Tygodnik Demokratyczny” przynosi arty- kuł Witolda Krasińskiego pt. „Coraz bliżej człowieka”. Autor pisze na wstępie, że co ro- ku z okazji Święta Odrodzenia zwykliśmy podsumowywać przebiegły drogę, ważę na- sze osiągnięcia, analizować dotychczasowe wyniki zastanawiać się nad stojącymi przed nami nowymi zadaniami. Praw- ie wszystkie tygodniki piszą zresztą na ten temat. Zamiast tego wybraliśmy dla naszych czytelników fragmenty publika- cji, w których trudno znaleźć ogólne podsumowanie dotychczasowych osiągnię- ci, ale za to na ich przykładach łatwo sobie uzmysłować, jakie czynniki ludzkie i ma- terialne na te osiągnięcia się składają”.

LEKTOR

## KRZYŻÓWKA NR 29



Poziomo: 1. tytuł powieści H. Sienkiewicza, 4. rosyjski twórca radia, 7. marka zegarków radzieckich, 8. członek „Złotej Ordy”, 10. uroda, 12. muzeum leningradzkie, 14. lewy dopływ Wolgi, 16. dokładne określenie czasu, 18. mia- sto nad Notecią, 19. początkowy, szkoleniowy okres pracy, 21. narzę- dzie pracy wielu rzemieślni- ków, 24. kobieta lekarz, 27. np. „Straszny Dwór”, 28. na stole lu- bu na mapie, 29. uderzenie, klaps, 30. siano przedtem, 31. członek ple- mienia Indian pn. amerykańskich.

jelenia lub daniela, 23. oblicze, 25. następstwo przewrótów, 26. zjada- zela.

Pomiędzy czytelników, którzy do dnia 24 lipca 1970 r. nadesła- li pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać Krzyżówka nr 29.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

Poziomo: Gajdar, zastęp, pegaz, podpiek, cyjanek, socha, rana, skos, dramat, „dziady”, malaga, kaj- man, alun, Aida, pasek, igelit, Tirana, kokon, Agadir, nowela.

Pionowo: gepard, jodyna, Apis, Azja, tunika, pokosy, areal, Am- man, sieja, odpad, malina, lune- ta, amator, kreton, miraż, nasa- da, piki, kino.

Bony książkowe po 50 zł wylo- sowali:

1. Zygmunt Grus — Poznań, ul. Głogowska 91c, m. 10.  
2. Zbigniew Ciupiński — Poznań, ul. Golezowska 45 m. 1.  
3. Jacek Przynicka — Poznań, ul. Pradzińskiego 22 m. 6.  
Nagrody wysyłamy pocztą.

## Awans kraju i ludzi

W dzisiejszym przeglądzie prasy wybra- liśmy dla naszych czytelników fragmenty z artykułów i reportaży, których tematem są przeważnie ludzie i budowane przez nich wielkie obiekty. Oto tygodnik „Ifd” w re- portażu Tadeusza Zimeckiego pt. „Na wagę złota” przedstawia słoczniozwa mgr inż. Andrzeja Śliwczynskiego, który po ukończe- niu Wydziału Budowy Okrętów Politechni- ki Gdańskiej zawiązał się w słoczną szcze- cińską jako 23-letni „nieopierzony inżynier”. Dzisiaj ma lat 30 i jest już głównym kon- struktorem nowej serii 20 egzemplarzy ma- sówców trzydziestodwutysięczników.

„Śliwczynski, jego koledzy, Szefostwo Przy- gotowania Produkcji muszą nieustannie trzy- mać rękę na pulsie nowoczesności w świato- wym budownictwie okrętowym. Statek starze- je się po trzech latach. Podglądanie tego, co- zawiąda do portu jest naiwną próbą wymyśle- nia zarówki. To co pływa już jest muzealne. W tempie rozwoju okrętownictwa, to co scho- dzi ze stołu kreślarskiego także już leciwie. W miarę nowe — jest jeszcze w głowach. Naj- lepsze i najnowocześniejsze statki — nigdy nie zostaną zbudowane. W podobny sposób nigdy nie ukazują się wymarzone arcydzieła literackie. Ale tu także szyć do tajemniczy sukcesów: wieczne niezadowolenie. Ojczyzny stoją niezadowolonymi z siebie i swojej ro- boty, upadają nadmiarem klakierów i anio- łów ślepej wiary. Podduszanie sceptyków jest narodowym samobójstwem”.

„Wszystko sprowadza się do wydajności” To tytuł zamieszczonego w „Kulturze” wy- wia- du z prof. Bolesławem Krupińskim spra- wującym od 1958 roku funkcję prezydenta Międzynarodowego Komitetu Kongresów Górniczych. Tematem wywiadu przeprowa- dzonego przez Roberta Jarockiego jest VI Międzynarodowy Kongres Górniczy w Ma- drycie. Profesor mówi:

„Fakt, że już w tym roku osiągniemy około 140 mln ton węgla, a więc największe po ZSRR wydobycie w Europie, koncentrował pytania (pod adresem Polaków w Madrycie — dop. Lektora) na przyszłościowej roli węgla w na- szym systemie energetycznym. Niektóre py- tania wyraźnie zmierzają do zrozumienia za- sad organizacyjnych naszego upaństwowione- go górnictwa i chęci nawiązania z nim kon- kretnej współpracy. Otóż w tym miejscu chciał- bym, wbrew obecnie panującej modzie publicz-

nego samobiczowania się przedstawicieli róż- nych dziedzin naszej gospodarki, stwierdzić, że górnictwo w Polsce nie jest tą dziedziną, któ- rej musimy się wstydzić”.

I dalej: „Musimy unikać wszelkiego samozadowole- nia i zdawać sobie sprawę z szybkości jako- ściowych zmian, zachodzących w nauce i tech- nice w ogóle, a w górnictwie (...) w szczegól- ności. Nie ma przecież techniki socjalistycz- nej i kapitalistycznej. Nie ma maszyn klaso- we słusznych... są tylko złe lub dobre, lepsze i najlepsze. Zatem generalny wniosek z Kon- gresu sprowadza się jak zawsze do ostróg, które mają nas zdopingować do większego wy-



silku naukowego i technicznego. To już dziś- truzim, że prace naukowo-badawcze stanowią po prostu fazę procesu produkcyjnego... Tendencja jest jasna: praca człowieka coraz- droższa, praca maszyn coraz wydajniejsza, za- tem tańsza!”

„Tygodnik Kulturalny” publikuje reportaż Zygmunta Wójcika pt. „Raport w sprawie megawatów z puszki”. Rzecz o budowie elektrowni Kozienice.

„To ogromnie ważny moment, gdy stanęła na nich „wiecha” — tłumaczy dyrektor — zważywszy, że w roku 1970, w IV kwartale — co grubo trzeba zapisać w pamięci — pierw- szy turbosprężar został oddany do próbnego rozruchu. W latach 1971 — 75 oddane zostaną do eksploatacji następne jednostki produkcyj- ne, tj. 8 bloków energetycznych o łącznej mo- cy 1600 MW. Cykl normatywny dla oddania 6 jednostek I etapu skrócono z 38 miesięcy, do 34 miesięcy. To lepiej brzmi, gdy się doda, że nie było przypadku w kraju, by oddawano 3 bloki po 200 MW każdy w ciągu półtora roku.

# Kombinat PGR Bytyn swoim pracownikom

Kierownictwo Kombinatoru PGR Bytyn dba o sprawy socjalno-bytowe i kulturalne pracowników równie troskliwie, jak o wyniki produkcji. Działalność 9 dobrze wyposażonych świetlic. Młodzież ZMW zainicjowała odnowienie starych piwnic pod zamkiem, pragnąc przeznaczyć je na cele kulturalne. Zamierzenie się udało. Młodzieżowa piwnica pod nazwą „Piekietko” ma obecnie czytelnię, kawiarnię oraz magazyn na sprzęt. Całkowity koszt remontu wyniósł

180 tys. zł. W tym tylko 35 tys. zł przekazało PGR, reszta to czynny społeczny. W świetlicy działają dwa zespoły muzyczne pracowników PGR pod fachowym kierunkiem instruktora.

Kombinat prowadzi też świetlice z dożywianiem dla 240 dzieci. Pracownicy PGR otrzymali bezpłatnie z zakładu 550 kuchenek gazowych na gaz bezprzewodowy, wyremontowano ich mieszkania, wykładając m.in. podłogę wszystkich pomieszczeń kuchennych gumolitem.

W Nowej Wsi k/Kaźmierza trwa budowa osiedla mieszkaniowego dla 120 rodzin PGR. Jeszcze w tym roku oddane zostaną trzy budynki (z centralnym ogrzewaniem, bieżącą wodą, światłem elektrycznym). Przy osiedlu powstanie dom kultury, sklepy, masarnia.

Pracownicy PGR biorą udział w konkursie „Wiosna-Lato”, który polega na osiągnięciu najlepszych wyników w uporządkowaniu zakładu, wyсадzeniu wolnych placów kwiatami, krzewami, drzewkami o dobnym i na organizowaniu imprez sportowych, wyjazdów załóg do teatru i opery w Poznaniu itp. (mr)

## Premie PKO

16 bm. odbyło się w Poznaniu losowanie premii przypadających na obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO, wystawione w Poznaniu i województwie.

Premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończone liczbą 717, w wysokości 100 proc. — na numery losów zakończone liczbami — 160 i 251, w wysokości 50 proc. — na numery losów zakończone liczbami: 018, 441, 502, 568, 637, 714, 753, 790, 908, 983, 984 i 991.

Ogółem wylosowano 6.236 premii. (na)

## Prztyczek

## Wykapać te „Lazienki”

W Srodzie, niedaleko od szosy wiodącej w kierunku Nekli, nad strumieniem Moskawą znajduje się w parku wydzielony ośrodek — popularnie zwany „Lazienki”. Ośrodek ten mógłby stanowić piękne miejsce rekreacyjne. Niestety, ma wiele braków. Trawiasta plaża jest stale zaśmiecona. Ubikacje nie odpowiadają podstawowym wymogom sanitarnym. Woda w basenach kąpielowych, nie zmieniając od dłuższego czasu, cuchnie, a dno basenów zaczyna porastać mchem. Mieszkańcy Srody — zmuszeni do szukania wypoczynku w oddalonym o 11 km Zaniemyśli chcieliby wiedzieć kto sprawuje opiekę nad „Lazienkami”, a raczej — kto ją sobie tak bardzo lekceważy? (rk)

## Z Obornik

## Prawdziwy relaks

Aktywnie pracuje ostatnio koło ZMS przy Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Obornikach. Jego członkowie uporządkowali teren przyzakładowego ośrodka socjalnego „Relaks”. 150 pracowniczych godzin całością zmienili wygląd obiektu, w którym można teraz naprawdę dobrze wypocząć. Pomysłano też o czynnym wypoczynku. Zorganizowano więc np. w minioną niedzielę spływ kajakowy Wartą na trasie Poznań — Oborniki. Przy pięknej, słonecznej pogodzie 10 kajaków wyruszyło rannym przedpołudniem z Poznania. Trytona, by w godzinach popołudniowych zawitać do Obornik. Ponieważ impreza ta ma być powtarzana, ułatwia się obecnie jej przyszłym uczestnikom zdobycie karty pływackiej na Jeziorze Rogozińskim. (bop)

## Praca Nauka

Pracownik na gospodarstwo rolne zaraz potrzebny. Bogdan Piechowiak, stacja kol. Parkowa, pow. Oborniki. 31746g

Ogrodnik z wieloletnią praktyką: kwiaciarnia, warszawianstwo pod szkłem i na gruncie, sadownictwo, poszukiwanie pracy. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31765g

Zatrudnienie pracowników przy montażu i naprawach instalacji pirotechnicznych. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31557g

Poszukuje pomocy do dziecka półrocznego. Fabryczna 35 m. 50. godz. od 16. 31851g

z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 lipca 1970 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 83, śp.

**dr med. STANISŁAW KOZŁOWSKI**  
emerytowany pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, lekarz rentgenolog, gorący patriota, odznaczony szeregiem orderów.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. na Powązkach w Warszawie, po mszy św. żałobnej w kościele św. Józefa o godz. 12.

**RODZINA**  
Poznań, Roosevelta 9. 32569g

Dnia 17 lipca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., najukochańszy tatuś, brat, teść, dziadek, szwagier i wujek, śp.

**KAZIMIERZ BUREK**  
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pograżona

**RODZINA**  
Luboń, Piotra Skargi 3. 32578g

Dnia 17 lipca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., najukochańszy tatuś, brat, teść, dziadek, szwagier i wujek, śp.

**KAZIMIERZ BUREK**  
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pograżona

## KRONIKA POZNAŃSKA

W miniony poniedziałek poznańscy studenci-żeglarze pod kierownictwem komandora Jachty Klubu ZSP, Krzysztofa Vorbrichta wyruszyli składaną żagłową w rejs sportowo-naukowy. Trasa wiedzie przez Węgry, Bułgarię, Rumunię, Jugosławię i wynosi w sumie 2500 km. Celem wyprawy jest zbieranie materiałów dla Instytutu Zoologii poznańskiego oddziału PAN oraz dla Zakładu Geografii Fizycznej Instytutu Geografii UAM.

Żyrafa urodzona niedawno w poznańskim ZOO, córka Twigi i Badyla otrzymała w wyniku konkursu imię Sawanka.

Instytut Kultury Węgierskiej w Warszawie udostępnił poznańskiemu Klubowi Międzynarodowej Książki i Prasy bogatą kolekcję znaczków emitowanych w ciągu 25 lat istnienia Węgierskiej Republiki Ludowej. Są one ekspozycyjne na wystawie w Klubie.

Dom Akademicki przy ul. Zwierzynieckiej otrzyma wkrótce oryginalną elewację. Obłożony zostanie kawałkami białej porcelany wlopięjonej w zaprawę z białego cementu. Odpadów porcelany, których potrzeba będzie ok. 35 ton, dostarczą Chodzieskie Zakłady Porcelany i Pocieli.

W połowie miesiąca na poznańskim dworcu odczuwa się wzmożony ruch urlopowy. 15 bm. przewinęło się przez ponad 55 tys. podróżnych. Tłok jest na zagranicznych liniach kolejowych. Wagonami zdążającymi do Londynu wyrusza z Poznania w niektóre dni po 200 osób.

Mieszkańcy hoteli robotniczych, znajdujących się najczęściej w barakach otrzymają wkrótce nowoczesny 7-kondygnacyjny budynek. Z chwilą oddania go do użytku zlikwidowany zostanie barak, w którym są najgorsze warunki. (zd)

## Ceny na targowiskach

Mimo rozwiniętej sieci placówek handlu spożywczego, w miastach i miasteczkach województwa dużą rolę w zaopatrzeniu odgrywają targowiska. Jak w porównaniu z rokiem ubiegłym kształtują się na nich ceny?

W czerwcu ubr. za jaja płacono przeciętnie po 1,62 zł za sztukę. W tym roku — o grosz taniej. Za masło płacono przed rokiem 57,25 zł, a obecnie około 2 zł drożej. Ceny mięsa wieprzowego z uboju gospodarczego spadły o 2,2 zł na kilogramie, ziemniaków o 7 groszy, buraków ćwikłowych o 90

groszy, marchwi o 3,80 zł, a cebuli suchej o 1,50 zł na kilogramie. Wzrosły natomiast i to o 7 zł na kilogramie (z 44,50 na 51,67 zł) ceny cielęciny z kością.

Oczywiście są to wszystkie ceny przeciętne, wyliczone na podstawie meldunków z kilkunastu targowisk w naszym województwie. W poszczególnych miastach mogą więc kształtować się wyżej lub niżej. Nie chodzi jednak o szczegóły, lecz o tendencje w ruchu cen. A te jak widać zależne są od urodzajów, stanu hodowli, popytu i podaży. (pch)

Długigary dwuetowe, stalowe, powyżej 40 cm, długości 6 do 12 m, stal uzbrojona, okrągła, średnicy 16-30 mm, słupy stalowe z ceowników wysokości 3,6 m wszystkie z rozbiórki w cenie złomu sprzedam. Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe, Poznań, ul. Czaratoria 8 d. Długigary niższych profilów nie posiadamy. Informacje wyłącznie pisemne. 32159g

Magnetofon Philips 4-ścieżkowy, tranzystorowy, zasilanie 220 V oraz opony samochodowe Michelin XAS 1,65x15 (4 szt.) — sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32158g

Sprzedam 100 beczek drewnianych, wyremontowanych po ogorkach. Sroda, Kościuszki nr 39. tel. 539. 31737g

Aparat fotograficzny — Flexarar sprzedam. Poznań, Czerwikowska 15 m. 2. od godz. 16. 31758g

Sprzedam sypialnię w dobrym stanie. Drzymały 11 m. 1. 31795g

Domki campingowe sprzedam. Jezioro, las. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32182g

Sprzedam motocykl Simson-Sport. Swarzędz, Strzelecka 4 m. 5. 31835g

Papę, smołę, lepek, karbolneum, płyty Suprema, kredę, gips, trzcinę, zasuwę kominową — poleca: Składnica: Poznań, Jezycska 13. 31835g

Snopowiazalkę konną na oponach, kosiarke „Krup” z pełnym uzbrojeniem, wóz skrzyniowy na 20 kach, kartoflarkę „Smotchera”, motor elektryczny 7 kW z linką 45 m. pięć „War” kuchenny — sprzedam. Tarnowo Podg. — Marlanowo przy przystanku MPK. 31869g

Beetoniarke 150 sprzedam. Poznań, tel. 448-13. 31970g

Sprzedam przyczepkę do Warszawy i motocykl MZ-250. Swarzędz, Słowackiego 6 (przy szosie Górkowskiej). 31995g

Sprzedam dwa mikroskopy Kulig, Poznań, Czerwikowska 77, tel. 526-81. 32035g

Sadzonki pomidorów w ilości 5.000 szt. odmiany Potentat ulepszonej AH. rr 8, wyprodukowane z nasion sprowadzonych od Hansena z Danii do uprawy pomidorów jesiennych tania sprzedam. Telefon 67-02-39. 32055g

Sprzedam króliki „angora”. Piatkowo, Makowa i narożnik Cmentarnej. 32064g

Sprzedam maszynę dzielniczkową „Dubied 10” zmechanizowaną, wózek dziecięcy. Sciegiennego 107 m. 2. 32068g

Sprzedam Pannonię. Poznań, Jarochońskiego 38 m. 1. 32082g

Sprzedam motocykl marki BMW. Staroleka, ul. Rydzkowska 5 m. 1. 32093g

Sprzedam motocykl Jawa CZ 175, jak nowy. Rynek Jeżycki 1 m. 4. 32123g

Odsprzedam dźwigary. Informacje: tel. 533-13. 31764g

Simson — motorower, stan dobry. sprzedam. Poznań — Nowe Miasto, Terliczna 3 m. 3. 31739g

**Samochody**  
Sprzedam „Opel Rekord 1700”, 1966, stan bardzo dobry. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32167g

Sprzedam samochód Wartburga Lux, stan bardzo dobry. Tel. 629-04, do godziny 16. 31763g

Sprzedam samochód „Moskiewicz 403”, rok 1964, Poznań, Chudoby 15 m. 11. 31771g

Kd F Volkswagen, typ wolkswagen, kupię. Poznań, Kościuszki 25 m. 7. od godz. 13. 31784g

Warszawę Pick-up, w dobrym stanie, sprzedam. Warszawa, Nadolek 10. 31806g

Moskiewicz 408 sprzedam. Ogłads: parking al. Marcinkowskiego. 32579g

Sprzedam samochód P-70. Poznań, Kościuszki 71 m. 10. 32199g

Warszawę 204 rocznik 1966. Poznań, ul. Szczepna 3a — ogród. 31849g

Trabant Combi 1969 sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 321850g

Przyczepkę campingową blacha aluminiowa z izolacją, sprzedam. Ogłads: parking — al. Marcinkowskiego. 31862g

Sprzedam Citroen Bi-11, stan dobry. Ul. Bolkowska 4 m. 1. 31917g

Sprzedam Moskiewicz 408 w bardzo dobrym stanie, po niedługim przebiegu. Informacje: tel. 331-45 od godz. 17-20. 32081g

Sprzedam „Moskiewicza 407” Poznań, Mickiewicza 13 m. 3. 31900g

NIE ODKŁADAJ ZAKUPU ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH DO OSTATNIEJ CHWILI

CZEKAJĄ NA CIEBIE

## TORNISTRY, TECZKI, AKTÓWKI

W KAŻDYM USPOŁECZNIONYM SKLEPIE GALANTERII SKÓRZANEJ, O CZYM ZAWIADAMIA PI KONSUMENTÓW

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM W POZNANIU.

K4477

— NIE PRACUJESZ ?

— NIE UCZYSZ SIĘ ?

a chcesz w roku szkolnym 1970/71 uczęszczać do szkoły

PRZECZYTAJ

i zgłoś się do

Przedsiębiorstwa Uprzedmiotowionego

Budownictwa Rolniczego w Poznaniu,

ul. Zmigradzka 41/49,

które przyjmują uczniów w wieku od 15—18 lat z ukończoną Szkołą Podstawową

W NAUKĘ ZAWODU MURARZ — TYNKARZ

zapewniając:

kontynuowanie nauki teoretycznej (w okresie zimowym ca 3 m-ce), co jest równoznaczne z ukończeniem odpowiedniej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej;

kontynuowanie nauki praktycznej w pozostałych miesiącach na wydzielonych budowlach pod nadzorem instruktora zawodu;

wynagrodzenie w/w stawek obowiązujących w budownictwie dla pracowników młodocianych oraz dla zamiejscowych świadczących rozłąkowo, zapewniające uczniom utrzymanie bez pomocy rodziców lub opiekunów. Zakwaterowanie bezpłatne.

NIE ZWLEKAJ: ZGŁOŚ SIĘ NATYCHMIAST

z następującymi dokumentami:

— świadectwem ukończenia Szkoły Podstawowej,

— dokumentem urodzenia,

— zgodą rodziców lub opiekunów na naukę zawodu (własnoręczny podpis rodziców lub opiekunów winien być potwierdzony przez właściwe terenowe Prezydium Rady Narodowej).

Zgłoszenia osobiste, pisemne lub telefoniczne — przyjmuje Dział Zatrudnienia i Placy w Poznaniu, ul. Zmigradzka 41/49, telefon 672-045 do 047.

K4692

## Fotele kinowe — bukowe

SPRZEDAM

Oferty: Kobryńska, Poznań, Szamotulska 87 m. 1.

32225g

Pilnie kupię mieszkanie wyłącznie pokój z kuchnią lub kawalerkę. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32211g

Zamienię pokój z kuchnią w nowym budownictwie na mieszkanie dwupokojowe, chętnie w illi. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32205g

Poszukuję na okres 1 roku małego mieszkania, dobrze wyposażonego, najchętniej w nowym budownictwie, blisko centrum. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32191g

Inżynier kawaler poszukuje niekierującego pokoju. Adres: Kossaka 10. m. 1. 32173g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju nieumeblowanego. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32182g

Plantację wiktoryn 9 ha dobrze zaprawioną — sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31605g

Sprzedam gospodarstwo 7 ha, względnie dom z ogrodem. Józef Janowski, wieś Sroć Wielkie, powiat Kościan, stacja kolejowa Czempiń. 31824g

Kupię połowę wille, do zamieszkania 3-pokojowe. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31837g

Kupię domek jednorodzinny lub połowę bliźniaczą, wyliczony, w Poznaniu, w zasięgu komunikacji miejskiej, w cenie 300.000 — 450.000, lub dwurodzynny z oddzielnym wejściem. Maria Kowalczyk, Podzamcze, pow. Wieruszów, ul. Wieruszowska. 31865g

Parcelę w Poznaniu uzbudowaną kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32219g

Sprzedam dom do wykończenia 10 proc., na Górczynie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32249g

**Nieruchomości**  
Działki 0,5 ha, sadownicze, oparkowane, granica Poznania, sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31926g

Kupię działkę do 0,5 ha, przy granicy Poznania, dobrej komunikacji. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31782g

Sprzedam willę komfortową, dwurodzinną, wyliczoną na zaraz wolną. Pięknie położona ewentualnie razem z zabudowaniami na wszelki wypadek, ogród, 1 ha ziemi ornej, las, staw rybny. Leokadia Zaleska, ul. Oborniki-Słomawy, tel. 82. 32223g

**Pracownicy poszukiwani**  
Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Mławie, ul. Czernikowa 39, tel. 412 do 414 — zatrudni natychmiast:

1. GŁÓWNEGO INŻYNIERA,  
2. GŁÓWNEGO SPECJALISTĘ d/s wykonawstwa,  
3. KIEROWNIKA Działu Przygotowania Produkcji,  
4. GŁÓWNEGO EKONOMISTĘ,  
5. KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Plac,  
6. KIEROWNIKA Działu Organizacji i Zarządzania,  
7. PROJEKTANTÓW — KOSZTORYSANTÓW branży budowlanej,  
8. KIEROWNIKÓW BUDÓW z uprawnieniami,  
9. GŁÓWNEGO MECHANIKA,  
10. KIEROWNIKA Bazy Materiałowej,  
11. MAJSTRA betoniarzy z uprawnieniami,  
12. MAJSTRA warsztat mechanicznego.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie z późniejszymi zmianami. Przy nadsyłaniu podań prosimy załączać życiorysy i kwestionariusze osobowe.

Przedsiębiorstwo po wstępnym rozpatrzeniu podań i oddzielnym zawiadomieniu zwraca koszty podróży najtańszymi środkami lokomocji państwowej.

Dla osób wysoko kwalifikowanych Przedsiębiorstwo zapewnia Hotel Robotniczy I kategorii i ewentualnie po okresie próbnym mieszkanie w budownictwie zakładowym. W4928

Cukrownia Gostawice, pow. Konin — zatrudni na okres kampanii cukrowniczej 1970/71 r.:

— WAGOWYCH,  
— POMOC WAGOWYCH,  
— I PROCENTMISTRZÓW.

Wymagane średnie wykształcenie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w przemyśle cukrowniczym.

Wnioski wraz z życiorysami oraz zaświadczeniami — opiniami z ostatniego miejsca pracy. Prosimy przysłać do Działu Zatrudnienia — Cukrowni — Gostawice, w terminie do 20 sierpnia 1970 r. W4435

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5  
Nr 170 (8314) 19/20 VII 1970

## GŁOS WIELKOPOLSKI

Poznań, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”.

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. a. a.

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).

• Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelnego: 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85.

• Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 433-31.

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.

